



**Monika Glosowitz**

UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

 <https://orcid.org/0000-0001-6059-4224>

## „Preludium rewolty”

### Bunt kobiet w poezji Joanny Mueller

#### “Prelude to Revolt”

#### Women’s Rebellion in the Poetry of Joanna Mueller

**Abstract:** The aim of this article is to answer the question about the causes of oversights, silences and shifts in the critical-literary reception of Joanna Mueller’s poetry. The author analyses discussions of the poet’s successive books and demonstrates the workings of what she calls the ‘double standard’ of the language of criticism; this mechanism has enabled repeated gestures to discredit the importance of this poetry, and has its origins in critics’ specific elaboration of the experience and subject of motherhood, whose poetic thematisation is often met with negative critical commentary. This analysis is juxtaposed with an alternative proposal for reconstructing the main line of Mueller’s poetic story of motherhood, a story in which individual personal experience becomes the basis for building a community of women based on experiencing the oppression they share. Joanna Mueller’s work has certainly been recognised by critics and has been widely (albeit irregularly) commented on and described, so the writer functions in the broad field of literary production and popularisation in Poland.

**Keywords:** Polish women’s poetry, reproductive labour, motherhood, feminist criticism, Joanna Mueller

**Abstrakt:** Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie o przyczyny przeoczeń, przemilczeń i przesunięć w krytycznoliterackiej recepcji poezji Joanny Mueller. Autorka analizuje omówienia kolejnych książek poetki i pokazuje działanie mechanizmu, który nazywa „podwójnym standardem” języka krytyki; mechanizm ten umożliwił wielokrotne wykonywanie gestów dyskredytowania wagi tej poezji, a ma źródła w specyficznym opracowywaniu przez krytyków i krytyczki doświadczeniu i temacie macierzyństwa, którego poetka tematyzacja często spotyka się z negatywnym komentarzem krytycznym. Analiza ta jest zestawiona z alternatywną propozycją rekonstrukcji głównej linii poetyckiej opowieści Mueller o macierzyństwie, opowieści, w której jednostkowe osobiste przeżycie staje się bazą budowania wspólnoty kobiet opartej na doświadczeniu takiej samej opresji. Twórczość Joanny Mueller z pewnością została przez krytyków i krytyczki dostrzeżona oraz była wielokrotnie (choć nieregularnie) komentowana i opisana, pisarka funkcjonuje więc w szeroko pojętym polu produkcji i popularyzacji literatury w Polsce.

**Słowa kluczowe:** polska poezja kobiet, praca reprodukcyjna, macierzyństwo, krytyka feministyczna, Joanna Mueller

## Recepcja

Debiut Joanny Mueller *Somnambóle fantomowe* (Mueller, 2003) został bardzo dobrze przyjęty; odnotowuje to Piotr Bogalecki w szkicu, który porządkuje recepcję twórczości poetyckiej i eseistycznej Mueller do roku 2013, do wydania książki *Powlekać rosnące* (Mueller, 2013). Szybko jednak od konstatowania wirtuozerii krytycy przeszli do krytykowania „wtórności” zabiegów językowych (Czekański, 2011, s. 162) i manieryzmu poetki. Jeszcze w 2003 roku pojawiały się wyłącznie głosy entuzjastyczne, które podkreślały uczciwość i szczerłość jako najważniejsze walory poezji Mueller. Tak Agata Kulówna i Leszek Szaruga oceniali strategię poetycką autorki, doceniając wartość zabiegów kreowania nowego języka jako efektu negocjacji pomiędzy głosem cudzym i własnym: „U Joanny Mueller gest skrajnie egocentryczny staje się wyrazem ostatecznej, do granic sięgającej uczciwości. [...] Konsekwencją słabości głosu, odnania siebie, by siebie odnaleźć, jest ból. Założenie mówienia po cichu daje nadzieję na podejrzenie siebie w lustrze cudzej mowy, ale skazuje na bolesną niepewność własnej instancji. Podarunek z własnego głosu jest więc właściwie prośbą o szacunek” (Kulówna, 2003, s. 37). „Przyznam: szczerłość tej poezji – nawet w owym paradoksalnym »udanym udaniu« – jest jej walorem najsilniejszym, nieprzecenionym. [...] Odwaga poetki budzi i podziw, i szacunek. Dawno tak świetnego debiutu nie czytałem” (Szaruga, 2003, s. 28).

Wydanie *Zagniazdowników/Gniazdowników* (Mueller, 2007) było momentem, w którym krytyka towarzysząca od pierwszych zachwyty neolingwistycznymi eksperymentami<sup>1</sup> przeszła nie tylko do wyrażania znudzenia formą tych eksperymentów, lecz także do konfrontowania owej formy z „tradycyjnym silnikiem”, który ją wypełnia czy też napędza<sup>2</sup>. Potwierdzeniem tej tezy krytycznoliterackiej niech będą wyimki z tekstów naukowych oraz krytycznoliterackiego podsumowujących recepcję twórczości poetki oraz z recenzji towarzyszących wydaniu kolejnych tomów: „Choć pewnie niejedyny to sposób pisania o twórczości autorki *Wylinek*, jego długie trwanie potwierdza może istnienie pewnego impasu, jaki w krytyce wzbudzają teksty Mueller: z jednej strony

1 Piotr Bogalecki natomiast w tej grupowej identyfikacji widzi przyczynę popularności samej Mueller: „Wydaje się, że jedną z przyczyn popularności Mueller jest stałe identyfikowanie jej z neolingwizmem jako grupą poetycką, której ukonstytuowanie się było swego czasu zjawiskiem unikalnym i już z tego powodu zasługującym na uwagę” (Bogalecki, 2015, s. 131).

2 Jednym z wyjątków w recepcji *Zagniazdowników/Gniazdowników* jest recenzja Marcina Orlińskiego „A kto tego słowa nie wypowie, ten nie będzie żył” (opublikowana na łamach „*Twórczości*” w 2008 roku w numerze 9 – Orliński, 2008), w której autor dokonuje bardzo ciekawych rozpoznań z zakresu filozofii języka Mueller i krytycznie odnosi się do gestów określających całą poezję lingwistyczną mianem bełkotu.

prowokacyjnie lingwistyczne i wyrafinowane pod względem formalnym, z drugiej – podlegające narastającemu »udzielnieniu i unaiwnieniu«, jak nazywa to Kałuża, czy wręcz też skażone »kinderyzmem«, jak z kolei pisze Czekański. Być może trafiają oni w sedno i to właśnie **charakterystyczna infantylnosc** pisarstwa Mueller odbiera wielu przyjemność lektury i omawiania jej poezji” (Bogalecki, 2015, s. 134, podkr. – M.G.); „Zrobiła kawał dobrej roboty, jej talent językowy, kompozycyjny i wiedza etnograficzna wydają się interesujące. Inna sprawa, czy akurat muzyka takich słów jak pomazańcy, marzanki, boleń, śnigaloso, postrzałki, popłochy, zielne pleciugi będzie się podobać; ja mam **wrażenie zbyt intensywnego postleśmianowskiego neologizowania i infantylności języka**. Objawia się ona w zdrobniałym gaworzeniu, które daje o sobie znać najmocniej w miękkich formach glosolalii” (Kałuża, 2007, s. 68, podkr. – M.G.); „Przekształcenia językowe obarczone doniosłą funkcją semantyczną. Brak tu już miejsca na dowcip czy chociażby uśmiech. [...] W zbliżony sposób – poprzez działania instrumentacyjne – nawiązywali do rosyjskiego futuryzmu futuryści polscy. Znów jednak nie były to wypowiedzi o równie wielkim jak w przypadku tekstów **Mueller ładunku »stężonych«, nierozładowanych humorem emocji**” (Śniecikowska, 2008, s. 161–162, podkr. – M.G.); „Wylinki są moim zdaniem utrzymane w **bardzo tradycyjnym duchu**, co świadczy o tym, że sfera eksperymentów i innowacji leży poza zasięgiem lingwistyczno-konkretystycznych strategii” (Kałuża, [b.r.], podkr. – M.G.).

Chciałabym przede wszystkim zwrócić uwagę na rozgrywający się w tym polu krytycznoliterackim i badawczym ponadjednostkowy ruch, który przejawia się szeregiem gestów dyskredytujących warsztat, rzemieślniczą sprawność poetki, a nawet jej wiedzę z zakresu etnografii, historii literatury, sztuki czy filozofii. Gesty te wykonywane są za pomocą przeciwstawienia pozytywnych cech tej poetyki: 1) intensywności zabiegów poetyckich i 2) ich zawartości ideowej, specyficznie zresztą rozumianej, o czym będzie mowa dalej. Najciekawszą obserwacją metakrytyczną jest z pewnością rozpoznanie Tomasza Cieślaka-Sokołowskiego (2008), który sprytnym sformułowaniem tytułowego pytania swojej recenzji tomu *Zagniazdowniki/Gniazdowniki* przekierowuje uwagę z języka poezji na język krytyki literackiej właśnie. Autor pyta „Kto się boi »Zagniazdowników?“, a to pytanie o niedostatki języków krytycznych i jednocześnie, co oczywiste, stojących za nimi przekonań o prawidłach funkcjonowania literatury w świecie<sup>3</sup>.

3 Mimo że krytyk przyznaje, że lektura wierszy stała się dla niego „rzucaniem samozwrotnego oka na własny warsztat krytyczny”, a „twórczość Joanny Muller domaga się innego trybu lektury” (Cieślak-Sokołowski, 2008, s. 120, 122), wnioski krytyka i badacza są bardzo podobne do wniosków oponentów poezji Mueller.

Posunęłabym się nawet dalej i zapytałabym o podwójne standardy języka polskiej krytyki literackiej, która w dyskusji o fenomenie hermetyzmu polskiej poezji najnowszej używa podobnych argumentów w odniesieniu do tych autorów (*sic!*) i podmiotów ich wierszy, które intelektualizuje, i do tych innych autorek (*sic!*) i ich podmiotek, które infantyлізуje i dyskredytuje. Zdarzają się też wyjątki od tej reguły, które polegają na geście intelektualizacji podmiotki poezji Mueller. To odczytanie dowartościowujące rozumowe spekulacje odbywa się jednak kosztem ciała, które należy „naruszyć” albo którego należy się po prostu pozbyć, aby wejść w tradycję „poetów-mózgowców” (zob. Cieślak-Sokołowski, 2008, s. 124) i legitymizować obecność poetyckiego języka kobiety w polu historii literatury. „Metapoetycki projekt Mueller zakłada, że poezja jest »kalką skaleczeń«, kopią odciśniętego w języku ciała. »Ja« może zrozumieć siebie, jedynie naruszając swoją cielesność i język, który jednocześnie pozwala na silną intelektualizację przeżywanego świata” (Grądział-Wójcik, 2020, s. 404). „[...] te wiersze raczej stają się formą rozumowej spekulacji lingwistycznej. Inna aktywność podmiotu zdaje się tu po prostu niemożliwa” (Cieślak-Sokołowski, 2008, s. 123).

### Podwójne standardy języka krytyki

Nie ma chyba w polskiej poezji XXI wieku drugiej poetki, która spotkała się z tak miażdżącą krytyką, a przy tym tak spójnej i konsekwentnej w rozwijaniu swojego poetyckiego projektu – od tomu *Somnambóle fantomowe* począwszy, a na książce *Hista & her sista* (Mueller, 2021) skończywszy. Twórczość ta czytana była bowiem dotychczas, najogólniej rzecz ujmując, w kluczu formalistycznych (i ocenianych jako wtórne) eksperymentów, których źródeł poszukuje się w metafizycznej wizji świata dzielonego zawsze na pół (na porządku: boski i ludzki, materialny i duchowy, języka i słowa etc.). Sposób prowadzenia poetyckiej opowieści przez Mueller oceniany był przy tym zwykle jako zbyt banalny lub zbyt emocjonalny. Powracające w tekstach krytycznych tezy o „tradycyjnym duchu” i „tradycyjnym silniku” zasilających maszynierię formalną tych wierszy próbuję potraktować jako drogowskaz, który wskazuje kierunek poszukiwań powodu tych, moim zdaniem, fundamentalnych przeoczeń, przemilczeń i przesunięć w recepcji poezji autorki *Histy*. Powtarzane przez kolejnych krytyków i krytyczki, stają się one coraz głośniejszym echem tendencji dominujących ostatnio w dyskursach publicznych. Mam tu na myśli coraz częściej powracający w publicystyce głównego nurtu wątek rozpatrywania antynatalizmu jako postawy życiowej na miarę XXI wieku<sup>4</sup>. Ta ścieżka

<sup>4</sup> Zob. więcej dyskusji na temat antynatalizmu – rozumianego zarówno jako tradycja myśli filozoficznej, jak i jako konsekwencja kryzysu klimatycznego,

lekturowa jest uprawniona nie tylko ze względu na przyjęte metody badania tekstu literackiego jako elementu życia społecznego, a nie jego artystycznej reprezentacji, lecz także ze względu na – jak to ujmuje Karolina Felberg-Sendecka ([b.r.] – otwarte zaangażowanie poetki w ów dyskurs publiczny czy – jak pisze Katarzyna Szopa – poetyckie echa dyskusji o problemach społecznych: „*W intima thule* poetka pierwszy raz tak otwarcie angażuje się w dyskurs publiczny. Sygnalizuje między innymi swoje poglądy na temat osób i języków wykluczonych z przestrzeni publicznej, przemocy w rodzinie, stereotypów, z jakimi muszą się borykać rodziny wielodzietne, a także ekologii” (Felberg-Sendecka, [b.r.]). „Łańcuczka i Mueller ukazują świat przez pryzmat ostatnich wydarzeń, które w przeważającej mierze dotyczą walk odbywających się w sferze tzw. reprodukcji życia społecznego. Znajdziemy tu echa dyskusji o parytetach czy o mowie nienawiści, aluzje do Czarnych Protestów, afer pedofilskich czy #metoo, których osią spajającą jest walka kobiet i mniejszości o słyszalność i widzialność” (Szopa, 2020b, s. 102).

Podczas gdy Felberg-Sendecka i Szopa w cytowanych fragmentach zwracają uwagę na tematyzowanie w poezji problemów społecznych, manifestowane na różne sposoby zarówno w obszarze wspólnych walk i sprzeciwów społecznych, jak i w poezji, przeważająca większość komentatorów i komentatorek tej twórczości poszukuje jej sedna w zupełnie innym porządku świata społecznego i refleksji mu poświęconych. Kiedy więc mówię o ciągu przesunięć oraz wynikających z niego przeoczeń i, jak sądzę, przemilczeń, mam na myśli wizję świata społecznego, w którym macierzyństwo – będące centralnym tematem poezji Joanny Mueller – traktuje się jako wybór „tradycyjnego” stylu życia. Tylko z takiej pozycji ideowej można stawiać tej poezji zarzuty krytyczne budowane na zrównaniu macierzyństwa z konserwatyzmem, tradycjonalizmem i metafizyką związaną z tożsamością. Zarzuty te są nie tylko niesprawiedliwe, ale przede wszystkim pozbawione uzasadnienia, operują bowiem pojęciami emancypacji i postępowości definiowanymi jako wolność w sferze obyczajowej, a to nijak się ma do jakiegokolwiek rzeczowej dyskusji o opresji kobiet, której źródłem jest system społeczny uprzedmiotawiający kobiety, czyniący z nich obiekty własności – maszyny, które zapewniają ciągłość pracy w wielkiej maszynierii kapitalizmu, dlatego że rodzą, pilnują, wychowują, edukują, wspierają innych ludzi, a w szczególności

a najczęściej instrumentalnie wykorzystywanego przez media również jako gest polityczny – na przykład na łamach „Znaku”, „Newsweeka” czy Klubu Jagiellońskiego: Starzyński, 2020; Witkowski, 2021; Kim, Fabisiak, 2022. O tym wątku wspominam również w rozmowie z Weroniką Szwebs (Glosowitz, Szwebs, 2021, s. 112).

dzieci, które – prędzej czy później – wejdą w role pracowników i pracownic, zapewniając ciągłość pracy w tymże systemie<sup>5</sup>.

Tymczasem to właśnie o warunkach pracy reprodukcyjnej, codziennych negocjacjach, zwykłych i niezwykłych momentach, trudnościach i radościach, przestrzeniach i braku przestrzeni pisze Mueller. O wszystkim tym, co związane jest z doświadczeniami macierzyństwa opisywanego w kategoriach codziennego, nieustannego materialnego/produkcyjnego wysiłku. Zajmująco i wyczerpująco na ten temat pisała Katarzyna Szopa w szkicu *Femina communia i reprodukcja życia społecznego w poezji Joanny Mueller*, dobitnie dowodząc, że „Mueller buduje swoje narracje wokół różnych form udziału w ekonomii domowej, opartej na relacjach niekapitalistycznych” (Szopa, 2020a, s. 253).

### **Jak poezja opowiada o macierzyństwie?**

Pora na krótką rekonstrukcję głównej linii poetyckiej opowieści Mueller o macierzyństwie. Chciałabym zapytać, czy, a jeśli tak, to jak zmienia się ta opowieść na kartach kolejnych tomów poetki. Krytycy i krytyczki bezbłędnie bowiem rozpoznają, że to macierzyństwo stoi w centrum poetyckiej opowieści o codzienności kobiet (zob. Sołtys-Lewandowska, 2018). „W ekstatycznych permutacjach wypowiedziane zostaje dość proste (?) doświadczenie macierzyństwa, porodu” (Cieślak-Sokołowski, 2008, s. 123), pisze cytowany już Cieślak-Sokołowski. „Pisząc *Zagniazdowniki*, warszawska autorka dołączyła do grona poetek, dla których fundamentalnym doświadczeniem jest macierzyńskość” (Kałuża, 2010, s. 155) – konstatuje Kałuża. Tymczasem opowieść o codziennym nieprostym, bo wielopłaszczyznowym, różnorodnym, nieustannie zaskakującym, trudnym, radosnym, bolesnym, wielopostaciowym doświadczeniu macierzyństwa zaczyna się już w debiutanckim tomie Mueller – *Somnambólach fantomowych*, w których:

wdzieciwstąpienie napędza mi stracha

dziecinniki intymne na pieluszkach spisane  
słowieszczą sensienia ciałaść

(*mleczenie*, Mueller, 2003, s. 12)

<sup>5</sup> Analizę najnowszej poezji kobiet (choć nie na przykładzie tekstów Mueller) problematyzującą pracę reprodukcyjną zawarłam w *Maszyniach afektywnych. Literackich strategiach emancypacji w najnowszej polskiej poezji kobiet* (Głosowicz, 2019, s. 133–181). Szczegółowo te kwestie w analizie tomów poetki porusza Katarzyna Szopa w tekście *Femina communia i reprodukcja życia społecznego w poezji Joanny Mueller* (Szopa, 2020a, s. 241–256).

Poetka prowadzi opowieść od pierwszych lęków związanych z pojawieniem się dziecka, przez artykulację dylematów, niepokojów i całej palety emocji towarzyszących codziennym wysiłkom związanym z ciążą<sup>6</sup>, a później opieką nad dzieckiem/dziećmi, przede wszystkim ograniczeniem własnych aktywności z myślą o realizacji nieswoich potrzeb („roztrwaniać siebie dla postug tak wielu” – *tota mueller in utero*, Mueller, 2015, s. 36).

a potem idź dalej  
do mowy rozsyпка azyl  
przecież lepsze pielesze niż  
do wynajęcia słoneczny niepokój  
niewymawialny to znaczy nie można  
wymówić go nam aż do rachunków sumienia  
(*niedomówka. nutka biograficzna*, Mueller, 2007, s. 27)

uwięziona w zawodnym mięsie  
nie zdołam się podnieść spod dziecka  
(*akeda*, Mueller, 2015, s. 31)

to ciało  
nie chciało  
to ciało  
nie dojrzało  
do  
u  
bez  
własno  
wolnienia  
(*wszczęćcie*, Mueller, 2015, s. 11)

jak wieloródkę która znowu zaszła  
w mit i będzie chować po polach bękarty  
(a ból tu mamy refundowany)  
(*jak ją kochasz*, Mueller, 2015, s. 17)

Zabiegi językowe Mueller, wszystkie te lingwistyczno-konkretyzyczne strategie poetyckie stanowią, moim zdaniem, sprzeciw wobec automatyzacji życia matek i kobiet wykonujących prace opiekuńcze w społeczeństwie. Przybierają formę powtórzeń

6 „Wiersz *akeda* powstał blisko innych moich tekstów z *intima thule*, w których z kolei pojawia się pytanie o zgodę na własne dziecko, na to, żeby być w ciąży, i na to, że czasem dziecka się nie chce. To przełamywanie zgody i niezgody w sobie też w *akedzie* jest zawarte, i jeszcze później w wierszu *zapadka we wrębie* – to dwa teksty pisane bardzo blisko siebie” – tak o wierszu mówi sama poetka (Muca, Mueller, [2015]).



znanych nam kalek, związków frazeologicznych, powiedzeń, piosenek, motywów literackie etc.; w ten sposób budowany jest rytm codziennych nawyków i automatyzmów. W twórczy sposób również z tego rytmu nas „wybijają”, bo wskazują zupełnie nowe sensy dzięki zestawieniom, przeinaczeniom czy konkretystycznym wizualizacjom. Cała ta praca w języku jest równocześnie pracą na różnych poziomach życia społecznego – od indywidualnego wysiłku wkładanego w zmianę własnych maszynowych nawyków dnia codziennego po rekonfigurację układów rodzinnych, towarzyskich, wreszcie poszukiwanie sojuszy po to, żeby unicestwić przemocowe układy władzy, które niszczą realne i konkretne życia w imię obrony abstrakcyjnych wartości.

W ostatnich dwóch tomach Mueller pojawiające się wcześniej „siostrzyce = służebnice/ surowej reguły = natury” (*powłóczyńy*, Mueller, 2015, s. 28) zaczynają być stale obecnym podmiotem zbiorowym. „królowe szajby powszedniej/ wbijają na backstage” (*ballada o niewczasie pań /beef/*, Mueller, 2021, s. 42) grupują się wokół wspólnej sprawy, poszukują takich form solidarności, w których ramach będą się wspierać, razem stawiać opór i walczyć o wspólne im wszystkim cele.

idą harde przeciw hordom na wyrąb  
heroski w szwadronie szwargotań  
żeby zwichnąć kręgi hierarchom  
sprawcze dziewczyny bez treningu ciężą  
kroczą lekko kuć lemiesz na hasztagi  
bo walki graniczne są w nich

(*brzuchy (rewia trzewiowa I. bellum)*, Mueller, 2010, s. 31)

ta chwila w czerwcu w najpodlejszej dzielnicy  
pełzające kobiety wracają za deseń poszalały  
przecucia przeciągi stygną na łąkach blakną  
blekotowe wersy wysycają się słońcem i solą  
sprane wizje spilśnione w cieśń zgniecione  
w sojusz folguy falo folguy gdy rozwijamy  
płatek po palcu z pięści w pieśń tniemy cień  
na gniew ścielimy biel warstwa po warstwie  
na nasze spracowane żyzne mady marsze

(*blich*, Mueller, 2021, s. 52)

Kiedy więc sięgam po te (nieliczne) teksty krytycznoliterackie, w których macierzyństwo jako temat poezji Mueller został wyartykułowany, ale określony jako „matriarchalna soterologia” (Witczak, 2018, s. 129) czy też „mityczna opowieść o najważniejszych dla społeczeństwa rytuałach przejścia” (Witczak, 2018, s. 129), także jestem pewna, że mamy do czynienia z gestem idealizacji tej opowieści, który też w pewien sposób ją zafałszowuje. Filozofki



feministyczne nieustannie przecież przypominają, że „potrzebujemy epistemologii, która poradzi sobie z podmiotem poznającym, a nie takiej, która go idealizuje” (Derra, 2011, s. 54). Potrzebujemy krytycznej świadomości, że „każdy rodzaj wiedzy powstaje w kontekście określonych wartości i interesów, w tym tych związanych z płcią” (Derra, 2011, s. 51). Ten szkic w pewnej mierze próbuje również być odpowiedzią na pytanie, czego dziś potrzebuje feministyczna szkoła krytyki (albo po prostu lektury) poezji.

### Bibliografia

- Bogalecki Piotr, 2015: *Od apokryfu do „anarchomistycyzmu”. Postsekularne narracje (liryczne) Joanny Mueller*. „Świat i Słowo”, nr 1, s. 131–146.
- Cieślak-Sokołowski Tomasz, 2008: *Kto się boi „Zagniazdowników”?* „Dekada Literacka”, nr 4, s. 120–124.
- Czekański Grzegorz, 2011: *Neolingwizm nieprzetrawiony*. „Wylinki i inne takie”. „Odra”, nr 6, s. 161–163.
- Derra Aleksandra, 2011: *Obiektywność spleciona z męskością, czyli o języku nauki z perspektywy feministycznej*. „Teksty Drugie”, nr 4, s. 49–68.
- Felberg-Sendecka Karolina, [b.r.]: *Joanna Mueller* [hasło]. *Polska Poezja Współczesna – Przewodnik Encyklopedyczny*. <https://przewodnikpoetycki.amu.edu.pl/encyklopedia/joanna-mueller/> [dostęp: 10.10.2022].
- Glosowicz Monika, 2019: *Maszynerie afektywne. Literackie strategie emancypacji w najnowszej polskiej poezji kobiet*. Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa.
- Glosowicz Monika, Weronika Szwebs, 2021: *Gniew nie rozplywa się w powietrzu. Z Moniką Glosowicz rozmawia Weronika Szwebs*. „Czas Kultury”, nr 3, s. 106–116.
- Grądział-Wójcik Joanna, 2020: *Inna teoria poezji? Ubi leones, czyli o autotematyzmie w wierszach kobiet*. W: *Stulecie poetek polskich. Przekroje, tematy, interpretacje*. Red. Joanna Grądział-Wójcik et al. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków, s. 369–406.
- Kałuża Anna, 2007: *Archelingwistka*. „Nowe Książki”, nr 11, s. 67–68.
- Kałuża Anna, 2010: *Macierzyństwo: „Zagniazdownicy” Joanny Mueller*. W: *Eadem: Bumerang. Szkice o polskiej poezji przełomu XX i XXI wieku*. Biuro Literackie, Wrocław, s. 153–156.
- Kałuża Anna, [b.r.]: *Joanna Mueller: „Wylinki”* [recenzja tomu]. Biuro Literackie. <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/joanna-mueller-wylinki/> [dostęp: 10.10.2022].
- Kim Renata, Fabisiak Natalia, 2022: *Młodzi o rodzinie. Dziecko? Zbyt ryzykowne. Młodzi Polacy wyliczają mnóstwo powodów, by nie mieć dzieci*. „Newsweek Polska”, nr 41, s. 29–31.
- Kulówna Agata, 2003: *Nowe słowa*. „Ha!art!”, nr 3–4, s. 37–38.
- Muca Klaudia, Mueller Joanna, [2015]: *Zamieszkać w tekście, który czytasz. Z Joanną Mueller rozmawia Klaudia Muca*. Nowa Dekada. Serwis

- Krytyczny. <https://nowadekada-online.pl/z-joanna-mueller-roz-mawia-klaudia-muca/> [dostęp: 2.10.2022].
- Mueller Joanna, 2003: *Somnambóle fantomowe*. Zielona Sowa, Kraków.
- Mueller Joanna, 2007: *Zagniazdowniki/Gniazdowniki*. Zielona Sowa, Kraków.
- Mueller Joanna, 2010: *Wylinki*. Biuro Literackie, Wrocław.
- Mueller Joanna, 2013: *Powlekać rosnące. (Apokryfy prenatalne)*. Biuro Literackie, Wrocław.
- Mueller Joanna, 2015: *intima thule*. Biuro Literackie, Wrocław.
- Mueller Joanna, 2021: *Hista & her sista*. Biuro Literackie, Wrocław.
- Orliński Marcin, 2008: „A kto tego słowa nie wypowie, ten nie będzie żył”. „*Twórczość*”, nr 9, s. 106–109.
- Poprawa Adam [prowadzenie], 2022: *Salon Silesiusa: książka roku*. Facebook, Wrocławska Nagroda Poetycka Silesius, 15.10.2022. <https://www.facebook.com/NagrodaSilesius/videos/1223295288248639> [dostęp: 21.10.2022].
- Sołtys-Lewandowska Edyta, 2018: „*Powlekać rosnące*” Joanny Mueller – *wiwisekcja macierzyństwa*. „*Autobiografia. Literatura. Kultura. Media*”, nr 1, s. 51–61.
- Starzyński Mikołaj, 2020: *Przeciw złudzeniom. Antynatalizm i jego argumenty*. „*Znak*”, nr 1, s. 66–71.
- Szaruga Leszek, 2003: *Więzienne mowy*. „*Nowe Książki*”, nr 5, s. 28.
- Szopa Katarzyna, 2020a: *Femina communia i reprodukcja życia społecznego w poezji Joanny Mueller*. W: *Fort Legnica, Port Wrocław, Stacja Literatura. 25-lecie Biura Literackiego*. Red. Zuzanna Sala. Instytut Literatury, Kraków, s. 241–256.
- Szopa Katarzyna, 2020b: *Waruj, siostró, waruj!* „*Znak*”, nr 1, s. 101–105.
- Śniecikowska Beata, 2008: *Manifest Neolingwistyczny v. 1.1. i jego poetyckie potomstwo – twórczość nowatorów czy literacki paseizm*. W: *Polska literatura najnowsza – poza kanonem*. Red. Paulina Kierzek. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 148–174.
- Witczak Krzysztof, 2018: *O „rodzeniu się” poezji w twórczości Joanny Mueller*. „*Poznańskie Studia Polonistyczne*”, nr 33, s. 127–138. <https://doi.org/10.14746/pspsl.2018.33.7>.
- Witkowski Maciej, 2021: „*Nie chcę mieć dzieci, bo walczę z przeludnieniem i zmianami klimatu*”. *Antynatalizm staje się coraz bardziej popularny*. Klub Jagielloński. <https://klubjagiellonski.pl/2021/09/01/nie-chce-miec-dzieci-bo-walcze-z-przeludnieniem-i-zmianami-klimatu-antynatalizm-staje-sie-coraz-bardziej-popularny/> [dostęp: 10.10.2022].